GŁOS NARODU

CZWARTEK
4. MARCA 1920.
NR. 56. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3345): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil lub jego miejsce)	Marek 1·50
skład tabelaryczny	„ 2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 5·—
Nekrologi „ „	„ 4·—
Komunikaty (po kresce). . .	„ 7·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 4·—

Akcya rewizyjna.

W wielkim świecie politycznym rozgrywa się w dalszym ciągu gra o stawkę bardzo wielką. Hasło rewizyi traktatu wersalskiego, przygotowane w wielkiej tajemnicy w Niemczech, zrodzone na światło dzienne w Anglii i podchwycone skwapliwie przez czerwoną międzynarodówkę wszystkich państw koalicyjnych, powoli staje się kwestyą, wysuwającą się w polityce światowej na plan pierwszy i, według wszelkich wskazówek, niedaleką jest chwila generalnego ataku na te wszystkie postanowienia traktatu, jakie Niemcom miały raz na zawsze odebrać możność ich politycznej, ekonomicznej i w ślad za tem militarnej restytucyi.

Przed kilku dniami, omawiając „podważanie traktatu", mieliśmy sposobność oświetlić tło, na którem cała akcya się dokonywa, jak również ujawnić kilka pozornych, czy też rzeczywistych sprężyn, pracujących z całem natężeniem pour le roi de Prusse. Mogliśmy to uczynić jedynie fragmentarycznie, gdyż każdy niemal dzień przynosi coraz to nowe przyczynki do tych, na wielką skalę zakrojonych. zamierzeń. To też zapoznanie społeczeństwa polskiego z pełnym materyałem jest nie tylko spełnieniem obowiązku informacyjnego, lecz zarazem otworzeniem mu oczu na to, co nam grozi. zwłaszcza w punktach, tyczących spraw Polski.

Wspomnieliśmy, że w publicystyce koalicyjnej hasła rewizyjne ujawniły się w pierwszym rzędzie w Anglii. Najbardziej konkretny wyraz znalazły one w głośnej pracy Maynarda Keynes, p. t. „Gospodarcze następstwa wojny". Praca ta drukowana była urywkami w „New Republic" i z początkiem lutego okazał się jej końcowy ustęp zatytułowany: „Jak pokój może być poprawiony".

Keynes był głównym reprezentantem angielskiego urzędu skarbowego na konferencyi paryskiej, później zaś, aż do czerwca 1919 r. reprezentantem angielskiego sekretarza skarbu w Najwyższej Radzie gospodarczej koalicyi. Z tytułów tych widzimy, że autor należy do szeregu wybitniejszych angielskich mężów stanu i możemy zrozumieć, jakie głos jego poczynić zdołał szczerby w dotychczasowem ujmowaniu sprawy przez społeczeństwo angielskie.

Aby dojść do wniosków końcowych, głoszących konieczność rewizyi traktatu, obrał Keynes drogę, która w obecnych stosunkach gospodarczych Europy ma, przynajmniej w teoryi, moc najbardziej przekonywującą. Keynes grozi, że ruina Niemiec pociągnie za sobą ruinę gospodarczą Europy. i że wskutek tego obowiązkiem Europy jest przyjść Niemcom z pomocą. Środkami, wiodącymi do tego celu są: 1) rewizya traktatu; 2) uregulowanie długów międzynarodowych; 3) pożyczka międzynarodowa i reforma waluty.

Oczywiście na pierwszy plan swych wniosków wysuwa Keynes „rewizyę traktatu". Czyim kosztem powinna się ona dokonać? Czyż co do tego można żywić jakieś wątpliwości? Oczywiście kosztem **F r a n c y i i P o l s k i.**

Niemcy — powiada Keynes — nie są w stanie zapłacić tych miliardów, jakie nałożył na nie traktat. Nie są w stanie tego uczynić, zwłaszcza z tego powodu, iż pozbawia się je głównego źródła ich bogactwa, jakim jest węgiel. Dlatego też obowiązek zapłaty odszkodowania wojennego ze strony Niemiec musi być obniżony do minimum, a nadto w dziedzinie węglowej muszą nastąpić zasadnicze zmiany. Niemcy muszą otrzymać zagłębie Saary z kopalniami po dziesięciu latach, zaś Górny Śląsk . . . ?

Zechciejmy z „ustępem górnośląskim" zapoznać się w dosłownem jego brzmieniu. Opiewa on: „Uchwała, dotycząca Górnego Śląska, powinna pozostać w mocy, to znaczy, powinno się odbyć głosowanie ludowe; jednakowoż, co się tyczy **o s t a t e c z n e g o r o z s t r z y g n i ę c i a**, to zarówno główne mocarstwa sojusznicze, jak i sprzymierzone, powinny mieć wzgląd tak na życzenia mieszkańców, przejawiające się w wyniku wyborów, jak i na miejscowe geograficzne i gospodarcze stosunki. Sprzymierzeni powinni jednak oświadczyć, że jeżeli wola ludności **s t a n o w c z o** nie jest temu przeciwna, to, według ich zapatrywania, „stosunki gospodarcze" wymagają **w ł ą c z e n i a o b s z a r ó w w ę g l o w y c h d o N i e m i e c**".

Podziwiać należy spryt p. Keynes. Nie wypada mu żądać odwołania plebiscytu, więc tworzy jakąś dziwną formułę, która, w razie jej przyjęcia, pozwalałaby wynik głosowania ludowego przekreślić, w każdym zaś razie sprawę okręgów górniczych Śląska (w miastach tych okręgów Niemcy mają większość) uczynić przedmiotem nowych targów. Oczywiście, z góry można przewidzieć, jakby Polska na tych targach wyszła.

Prasa Keynesa stanowi przedmiot ciągłych omawiań w prasie koalicyjnej. W dziedzinie polityki czynnej, poglądy jego znalazły wyraz w poprawce do mowy tronowej, jaką w angielskiej Izbie gmin zgłosili liberali i Labour Party. Poprawka ta, zresztą tym razem jeszcze odrzucona, opiewała: „jest rzeczą niemożliwą, aby nasi dawni wrogowie wypełniali liczne warunki traktatu pokojowego".

Drugiem ogniskiem, w którym agitacya za rewizyą traktatu rozwinęła się ogromnie silnie, są Włochy. Domagają się jej nie tylko socyaliści, zwolennikiem jej jest nie tylko premier włoski Nitti; stanowi ona żądanie polityczne również komitetu głównego... katolickiego stronnictwa ludowego, jednego z najsilniejszych stronnictw w parlamencie włoskim. Wierzymy, iż Włosi mogą mieć wiele powodów do niezadowolenia z powodu sprawy Rjeki, dotychczas zresztą jeszcze niezałatwionej. Czyżby jednak szczerze katolicka część Włoch nie zdawała sobie sprawy z tego, iż chodzi tu z jednej strony o byt katolickiej Polski i Francyi, z drugiej zaś o protestanckie w olbrzymiej większości Niemcy; że akcya rewizyjna jest w istocie rzeczy robotą żydowsko-masońską?

Wyłaniają się przed nami nowe, ciężkie zadania. Obok likwidacyi wojny na wschodzie, obok pracy nad korzystnem przeprowadzeniem plebiscytu, spada na nas obowiązek obrony traktatu wersalskiego przed temi zmianami, które grożą nam unicestwieniem głównych jego dla nas korzyści.

W. K.

Krótkowzroczność polityczna.

Cieszyn, 29 lutego.

Komisya międzysojusznicza, oprócz wielu innych błędów, które w czasie swego miesięcznego pobytu w Cieszynie popełniła, nie ustrzegła się również przed wprowadzeniem w czyn projektu reformy dotychczasowego ustroju **a d m i n i s t r a c y j n e g o**. Uchwała „regulowania" życia społecznego ma objąć wszystkie jego dziedziny, a więc sądownictwo, sprawy cłowe i t. d. Stanowisko, na którem stanęła komisya — jest już w swojem założeniu fałszywe.

Wszelkie zmiany w dziedzinie życia publicznego pociągają za sobą wiele trudności, trzeba dużo czasu, nim **w n o r m a l n y c h c z a s a c h** nowe rozporządzenia wejdą w życie. Komisya ma urzędować na Śląsku 3 miesiące. Czyż warto na ten czas wprowadzać **c h a o s**, by się **z a k i l k a t y g o d n i** społeczeństwo znów nowym ustawom musiało się poddawać?

P. Manneville jest innego zdania. Wyszły już rozporządzenia o nowem rozgraniczeniu administracyi. Granicę poprowadzono tak, że 100.000 ludności polskiej dostało się pod zarząd czeski w „starostwie Karwińskiem". Niewiadomo. po co je utworzono. Jeżeli chciano ujednostajnić administracyę w całem Zagłębiu węglowem, to do starostwa Karwińskiego powinny należeć tak wybitnie węglowe gminy, jak Michałkowice, Pol. Ostrawa i t. d., które zostały w starostwie frydeckim. Jeżeli chciano zażegnać w ten sposób spory narodowościowe, to to był jeden z najfałszywszych kroków komisyi, uczynionych pod wpływem podszeptów czeskich.

Skutki się już dziś pokazują. W starostwie karwińskiem szerzy się dziś bezkarnie **b o l s z e w i z m**, wywołany przez czeską **b o j ó w k ę**. Bojówka ta hula bez przeszkody. Jej dziełom są napady w Porębie, Łazach, a ostatnio w D. Suchej. Walka z bojówką czeską jest wprost niemożliwa. Na terenie jej działania panuje czeski żandarm i czeski sędzia, którzy ją w duchu popierają. Mały przykład: Rok temu prawie, kiedy fotograf Humel w Karwinie zastrzelił na ulicy administratora Macha. Humel dotychczas jest na wolności, chociaż podlegał sądowi polskiemu w Frysztacie, dziś podlega sądowi czeskiemu. Jeżeli polski sąd nie zdołał go ściągnąć przed kratki, czyż czeski sędzia będzie chciał karać postępki, którym on w duchu daje swoje placet? Zastępca polski w podkomisyi karwińskiej codzień wnosi kilka zażaleń na **g w a ł t y c z e s k i e**, podaje fakta świadków — wszystko nadaremnie! Nie dziw, przecież jednym z głównych przedstawicieli podkomisyi jest p. Filipo, członek czeskiego sztabu generalnego, gorący poplecznik Czechów. Starostwo karwińskie jest to płód poroniony, przemieniający się w straszny wrzód na terenie plebiscytowym, który się da strasznie we znaki!

Zarządzenia administracyjne są, jak widzimy, najnieszczęśliwsze. Nie szczególniej przedstawia się nowy układ sądownictwa. I tu przecięto Śląsk na dwie części nową linią, nakrywającą się z wspomnianą linią administracyjną, z tą różnicą, że starostwo karwińskie poddano zupełnie pod sądy w Boguminie i Pol. Ostrawie. Jest to pokrzywdzenie stanu posiadania polskiego. Mimo uroszczeń czeskich zdołały sądy polskie w Frysztacie i Cieszynie dotąd wykonywać swe prawa w gminach polskich poza b. linią demarkacyjną. Dziś komisya plebiscytowa odrywa te gminy polskie i poddaje pod sądy czeskie! Wskutek tego rozporządzenia niektóre gminy leżące już pod **C i e s z y n e m** muszą za sprawami udawać się do **F r y d k a** lub **B o g u m i n a**! Tam jest językiem urzędowym język **c z e s k i** — więc ludność polska — w okresie rządów demokratycznej komisyi! — będzie pozbawiona nawet prawa urzędowania w jej języku, które to prawo gwarantowało jej nawet ustawodawstwo zmurszałej Austryi. Jeszcze więcej! Ludność ta ma iść do sądów czeskich w sprawach sierocych, pupilarnych, w sprawach przewlekłych procesów — alcż tam aktów odnośnych nie mają! Czy te sądy mają zakładać nowe akta? Na 2 miesiące? Jakież będą realne skutki tych rozporządzeń na polu sądownictwa? Ludzie wogóle nie będą wiedzieć, gdzie się do sądu udawać. Jeżeli znajdą odpowiedni sąd. to im w sądzie powiedzą, że nie mają aktów. Sprawy się będą przewlekać, powstaną spory o kompetencyę i t. d. W kraju tymczasem panuje bojówka, gwałt, pałka... pomoc natych miast konieczna; winnymi nikt się nie zajmuje. Do tego jeszcze trzeba przypomnieć, że w sądzie obwodowym w Cieszynie będzie prezydent polski i czeski, następnie, że będzie obok polskich sędziów ustanowiona odpowiednia ilość sędziów czeskich. a obok prokuratora polskiego — czeski. Wprowadza się więc moment walki **n a r o d o w o ś c i o w e j d o s ą d o w n i c t w a**.

A d m i n i s t r a c y a i s ą d o w n i c t w o to dwie najważniejsze dziedziny, w których komisya aliancka poczyniła zmiany zasadnicze, jak widzimy. najnieszczęśliwsze. Inne rozporządzenia komisyi dotyczą **s p r a w c ł o w y c h**. Wwozić wolno wszystko, wywozić do Polski tylko z części polskiej, do Czech z części czeskiej. Rozporządzenie cłowe kryje w sobie **n i e b e z p i e c z e ń s t w o** dla Polski. Jeżeli na Śląsk wwozić wolno wszystko, to paskarze gotowi na Śląsk sprowadzić masę towarów, na które Polska obecnie nałożyła cło. Jeżeli Śląsk przypadnie Polsce. wtedy Polska traci opłaty cłowe od masy towarów, które się i potem znajdować będą na Śląsku, a więc w obrębie granic Polski. Tak się miała sprawa w Toruniu, to samo grozi na Śląsku.

Tego rodzaju ignorancya stosunków w Ks. Cieszyńskiem, te wszystkie rozporządzenia, nie liczące się z faktycznym stanem rzeczy, powodują anarchię w całem, tak politycznem, jak i społecznem, życiu Śląska. To nie mogło ujść uwagi nawet samej komisyi. Dlatego też komisya, która dotychczas chciała naśladować kongres paryski (wyniki obrad dyktuje się władzom i oddaje do wykonania przedstawicielom rządu), powoli — od kilku dni — zaczyna zmieniać taktykę i ponoć zamierza postępować mniej samowolnie. Dopóki w łonie jej będą ludzie jak Filipo i Pichon, a inni członkowie komisyi ich czeskim poglądom będą hołdowali, nie może się społeczeństwo polskie spodziewać sprawiedliwego załatwienia sprawy na drodze ugodowej.

J. T...j.

Min. Patek a koalicya

Warszawa. (Telefonem). Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom o wyjeździe min. **P a t k a d o P a r y ż a i L o n d y n u** należy stwierdzić na podstawie zupełnie pewnych informacyi, że w obecnej chwili o podróży ministra spraw zagranicznych nie może być nawet mowy.

Tekst bolszewickiej noty pokojowej przedłoży się rządom państw sprzymierzonych za pośrednictwem **p o s ł ó w** i tą samą drogą nadejdzie odpowiedź. Natomiast z przedstawicielami **Finlandyi i Łotwy** odbędą się narady w **W a r s z a w i e**.

Przybycia delegacyi **f i n l a n d z k i e j** oczekuje rząd polski **dzisiaj**.

Warszawa. (Telefonem). Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej", omawiając pogłoski o zamierzonym wyjeździe ministra Patka do Francyi i Anglii stwierdza, iż zamiar ten nie byłby na miejscu ze względu na to, że 1) państwa koalicyi nie pytały o zdanie Polski, uchwalając podjęcie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką, a zatem Polska także niekoniecznie jest zobowiązana do uzależniania swojej polityki od zamierzeń koalicyi, a oprócz tego 2) w Londynie wnioski polskie nie uzyskałyby z pewnością aprobaty.

O losy większości.

Warszawa. (Telefonem). We czwartek zbiera się na obrady zarząd P. S. L. Ma on ustalić wytyczne nowej polityki tego stronnictwa. Koła polityczne przywiazują do tego posiedzenia duże znaczenie, spodziewają się bowiem, iż rozstrzygnie się tam stosunek P. S. L. do większości sejmowej.

O ile uchwały P. S. L. wypadną dla sprawy większości niekorzystnie, podobne stanowisko zajmie także **N. Z. R.**, w którym od dłuższego czasu dają się zauważyć dość silne prądy opozycyjne przeciwko polityce większości.

Te dążenia, zarówno w łonie P. S. L., jak i N. Z. R., powstały podobno pod wpływem **agitacyi wśród mas ludowych na prowincyi.**

Przemarsz Niemców przez Litwę.

Wilno. W. B. K. W Kownie bawił aż do ostatnich dni znany polityk rosyjski Guczkow, który, wedle głosów prasy litewskiej, przyjechał 10 lutego z Berlina po to, aby zapoznać się z nową sytuacyą w krajach nadbałtyckich. — Wiadomości otrzymane z Kowna powiadają jednakowoż. że celem przyjazdu Guczkowa było uzyskanie pozwolenia rządu kowieńskiego **na przemarsz sformowanych w Niemczech antybolszewickich wojsk rosyjskich przez terytoryum litewskie na front bolszewicki.** Guczkow przywiózł również propozycyę zgrupowanych wokół niego polityków rosyjskich poparcia Litwy w ofenzywie na Wilno. Pomimo, iż prezydent min. Smetana na propozycye te oficyalnie się nie zgodził, rokowania były poza jego plecami prowadzone przez wiceministra wojny Merkisa.

Kowno. W. B. K. W litewskim sztabie generalnym odbyła się narada wojskowa ze współudziałem niemieckiego agenta w Kownie Hamma.

Litwini przeciw Polsce.

Kowno. P. A. T. Pismo „Lituwe" daje do zrozumienia, że Litwini zamierzają wyzyskać ewentualną dalszą wojnę polsko-bolszewicką **w sensie uderzenia na Wilno.** Pismo to wyraża także zapatrywanie, że bolszewicy nie zgodzą się na pokój, któryby oddawał Polsce tak wielkie obszary, a w szczególności Wilno i znaczną część Litwy.

SYMPATYE BOLSZEWICKIE.

Kowno. W. B. K. Były premier litewski Ślezewicz, omawiając sprawę zawarcia pokoju Estonii z bolszewikami i ewentualnych ogólno-europejskich pertraktacyj z Rosyą wyraża się, że fakty te to ważny krok w drodze do zdobycia niepodległości Litwy. Bolszewicy — zdaniem Ślezewicza — uznają bez zastrzeżeń niepodległość państw bałtyckich. Musi to także uczynić Ententa, jeżeli nie chce pchnąć te państwa w objęcie Rosyi i Niemiec.

Niesumienni suwereni.

Wezwany przez Zarząd Towarzystwa obrony Kresów Zachodnich w Krakowie do zorganizowania w kraju miejscowych Komitetów plebiscytowych, objechałem północno zachodnią, jakoteż część środkowej Małopolski i miałem w tym czasie sposobność przyjrzeć się bliżej życiu naszej „prowincyi". Z uczuciem rzetelnego zadowolenia. z pewną nawet dzielnicową dumą stwierdzić też mogłem niemal na każdym kroku, że w całym kraju naszym wróciło, lub wraca pośpiesznymi krokami normalne życie **p r a c y**, starań i skrzętności. Wszędzie zastałem uruchomione rozliczne warsztaty pracy, wszędzie widziałem sprawnie pracujący aparat urzędowy w gminie, powiecie, sądzie, kolei i t. d. Chłop wiejski ma już powojenny przychówek, robotnik znalazł zatrudnienie, mieszczanin odbudowuje się w zniszczonych miasteczkach i miastach, kupiec krząta się, przemysłowiec, o ile to jest tylko możliwe, nie jest bezczynny.

Tem smutniej przedstawiają się na tem pogodnem tle objawy wyuzdania politycznego, jakie szerzy się w bogatych powiatach nadwiślańskich, które już w czasie wyborów do Sejmu stały się obszarem niepraktykowanej gdzieindziej w kraju naszym agitacyi społeczno-politycznej i dostarczyły obok posłów analfabetów, także **p o s ł ó w - p o d ż e g a c z y** w osobach ks. Okonia i p. Dąbala, ludzi albo niepoczuwających się do odpowiedzialności, albo bezgranicznie zuchwałych, wobec aż dotąd istniejącej dla nich bezkarności.

Pomijam sprawy i sprawki z czasu dawniejszego. Pomijam to wszystko, co wyszło na światło dzienne w pierwszym okresie tej nad wyraz smutnej „Republiki tarnobrzeskiej", która dzisiaj przekracza już atoli swój właściwy powiat i stopniowo **o b j ę ł a** także obszary sąsiednie Niska. Mielca, Kolbuszowej. Nie mam jednak wyrazu dość silnego na potępienie tej płytkiej i niesumiennej demagogii, jaką niegodni przedstawiciele tej ziemi szerzą dzisiaj w obliczu tak wielkich wydarzeń. jak odzyskanie ziem polskich dawnego zaboru pruskiego, odzyskanie morza. wojna. czy pokój na wschodzie, zasady nowej konstytucyi i inne tego rodzaju zagadnienia, które siłą faktu winny stać się głównym przedmiotem dyskusyi wiecowej, jeżeli takowa gdziekolwiek teraz w Polsce się toczy. PP. Dąbal i Okoń nie uważają za stosowne pouczać swych słuchaczy o potrzebie ładu i karności wewnętrznej, prześcigają się natomiast w jątrzeniu i podburzaniu **w s i p r z e c i w m i a s t u**, walczą **i n s y n u a c y ą** i niegodną namową, utrwalają miejscowe zawiści i swary i nie cofają się nawet przed nadużywaniem imienia Bożego na świadectwo nieprawdy, co jest już wprost zbrodniczem nadużyciem ze strony osoby, noszącej niegodnie suknię kapłańską.

Lud wiejski, omawianej części kraju, w braku własnego światła, pada ofiarą nieświadomości we wszystkich sprawach publicznych, ulega plotkom i popłochowi i ponosi straty, które stają się szkodą publiczną. Tyczy się to zaś przedewszystkiem kwestyi walutowej. Wszędzie, gdzie przemawiałem, nawołując do ofiarności na rzecz kresów zachodnich, zyskiwałem ludzi chętnych do pracy i ofiarnych. Bez trudności tworzył się miejscowy Komitet zbiórki, kupowano nasze wydawnictwa i składano dary. Zachodziły objawy iście wzruszającej gotowości nawet u osób niezamożnych. Jakżeż przykrem było jednak patrzeć, gdy niewątpliwie dostatnio zaopatrzony, kilkudziesięciomorgo

wy gospodarz, z pewnym podstępem kupował książkę lub dawał ofiarę w banknocie markowym, żądając reszty w koronach, a otrzymawszy ją, odchodził, żegnając nas słowami: „Chwała Bogu, że się pozbyłem tych marków". Zawiniła tu prasa, zwana popularną, zawiedli suwereni sejmowi, który nie poszedł za ludem, nie zrozumiał i nie zbudował niczego, a jedynie burzył i niszczył podstawy nowego życia, do którego lud nasz dąży. W ciągu mej całej wędrówki słyszałem wszędzie bolesne pytanie: „Jak długo niesumienność suwerenów będzie bezkarną?" i czy znajdzie się wreszcie w Sejmie naszym jakiś czynnik, który kres temu podbuzaniu położy. — Światlejszy chłop, mieszczanin i inteligencya w tych stronach wiąże rosnące z dniem każdym zakłady, są jednak zbyt mało liczebni, aby dać odpór skutecznym agitacyi posiłkowanej przez samowiny, pod groźbą pałki, o której jawnie głosi się, iż jest najlepszym argumentem. — Wiec w Tarnobrzegu, odbyty na początku tego miesiąca, a wzywający wspomnianych posłów Dąbala i Okonia do złożenia niegodnie piastowanego mandatu, był pierwszym objawem odwrotem sumienia i krzywdy, odruchem, który winien też znaleźć poparcie w rządzie naszym i Sejmie. — Inaczej „Republika tarnobrzeska" zgotuje nam nowe ciosy.

Prof. F. J. Dąbrowski.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Prenumerata „Głosu Narodu" od 1 marca b. r. wynosi miesięcznie:

W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . Marek 20.—
Bez odnoszenia . . . . Marek 18.—
Z przesyłką pocztową . . . Marek 20.—
Numer pojedynczy . . . fenigów 70

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

Z WAWELU. Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu rozpoczęło burzenie austryackich budynków w wielkim podwórcu zamkowym. Zniesione zostaną przedewszystkiem drewniane zabudowania, szopy, murki, kabiny i kozły itd. Miejsce po tych zabudowaniach zajmie plac dla kamieniarzy, reszta zaś wielkiego podwórca, uwolniona od składu cegieł i kamienia, przeistoczona będzie tymczasowo na ogród. W najbliższym również czasie zburzone zostaną dwa piętra nad dawnemi stajniami królewskiemi. Reszta budynków austryackich pozostanie aż do chwili, gdy sprawa ostatecznego urządzenia zachodniej części Wawelu stanie się aktualną.

OŚWIADCZENIA ZA POLSKĄ. Do Komitetu, urządzającego manifestacyę śląską, napłynęło wiele serdecznych życzeń i stanowczych oświadczeń za Polską, między innymi telegraficznie przesłali takie oświadczenia z Frysztatu: Bazar ludowy, Bank rolniczy, Obywatelstwo Frysztatu, Związek metalowców i górników.

TOW. ZAGRÓD DLA POLSKICH INWALIDÓW. W niedzielę odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, na którym dokonano definitywnie utworzenia „Towarzystwa zagród dla polskich inwalidów", działającego na całą Polskę, a którego stałą siedzibą jest Kraków. Prezesem Tow. wybrano przybyłego do Krakowa gen. Hallera, wiceprezesami: Ignacego Paderewskiego i Mikołaja Reya, sekretarzem Dra Rowińskiego. Towarzystwo rozporządza już znacznym majątkiem w ziemi, darowanej przez kilku ofiarodawców. Istnienie Towarzystwa rozwiązuje trudny problem bytu inwalidów i tworzy podwaliny pod silne placówki kultury polskiej na kresach.

II POSIEDZENIE KOMISYI BUDŻETOWEJ odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, w poniedziałek 1 marca. Komisya uchwaliła na podstawie referatu radcy m. Turskiego dział VI budowy i drogi publiczne, a na podstawie referatu dyrektora Krzyżanowskiego dział I zarząd główny, dział II zarząd majątku miejskiego, dział V bezpieczeństwo publiczne, dział VII upiększenie miasta, dział VIII zarząd targowy, dział IX zdrowotność miasta.

KATASTROFALNY BRAK NAFTY W KRAKOWIE. Małopolski wydział spraw aprowizacyjnych we Lwowie przydzielił pismem z dnia 13 stycznia b. r. dla Krakowa na styczeń i luty 18 cystern nafty, przesyłając równocześnie urzędowe listy przewozowe, które magistrat natychmiast rozdzielił między zastępców odnośnych rafineryi. Dotychczas jednak tylko rafinerya „Karpaty" w Glinniku Maryampolskim nadesłała dla Krakowa wyznaczony jej kontyngent nafty w ilości 6 cystern, rafinerya w Krośnie z czterech przydzielonych jedną cysternę, natomiast rafinerya Gartenberga i Schreiera w Jaśle (która miała dostarczyć 8 cystern) nic nie nadesłała, a rafinerya p. f. Stawiarski i sp. w Krośnie również dalszych trzech cystern do dziś dnia, mimo upływu 6 tygodni, nie nadesłała. Na liczne urgensy i telegramy ze strony magistratu rafinerye odpowiadały odmownie, tłomacząc się jużto brakiem wagonów, jużto zbyt niską ceną nafty wobec znacznie podwyższonej przez rząd z końcem ub. roku ceny surowca, t. j. ropy, oraz podwyższonej robocizny.

Małopolski Wydział aprowizacyjny we Lwowie, do którego magistrat krakowski wysłał po dzień dzisiejszy w sprawie braku nafty w miesiącu 8 depesz i 4 pisma, na te depesze i pisma **nie dał żadnej odpowiedzi.**

Magistrat z konieczności byłby skłonny nabyć po cenach, dyktowanych przez rafinerye, należny za styczeń i luty kontyngent w ilości 11 cystern, lecz okazuje się to niemożliwem, gdyż rafinerye tłomaczą się wygaśnięciem certyfikatów zwolnienia, względnie nienadesłaniem tychże certyfikatów przez Małopolski Wydział aprowizacyjny we Lwowie.

Dodać należy, że brak nafty ludność krakowska odczuwa tem dotkliwiej, iż że przedmieścia, oświecane dotąd naftą, toną w ciemnościach, dając możność bandytom do bezkarnego grasowania.

Na domiar złego, od grudnia z. r. Małopolski Wydz. aprowiz., mimo licznych próśb i urgensów, nie przydzielił dla Krakowa ani parafiny do wyrobu świec w tutejszych fabrykach, ani też świec gotowych, których, według wiarygodnych informacyi, jest nadmiar w rafineryi [illegible].

Dzisiaj przybywa do Krakowa gen. delegat rządu Dr. Gałecki. Niewątpliwie urzędujący w Krakowie, przy urzędzie gen. delegata ustanowiony inspektor aprowizacyjny, r. nam. Dr Bal, sprawę tę przedstawi p. gen. delegatowi, który zapewne wejrzenie w gospodarkę odnośnego departamentu naftowego w Małopol. Wydziale aprowizacyjnym we Lwowie i przyczyni się do usunięcia katastrofalnego braku nafty w Krakowie.

PAŃSTW. URZĄD WALKI Z LICHWĄ gorliwie spełnia swe obowiązki, czego dowodem częste przytrzymywanie ludzi, uprawiających lichwę. Funkcyonaryusze Urzędu znajdują się jednak w nader znikomej liczbie, a agendy Urzędu wzrastają. Niezbędnem więc jest bezzwłoczne powiększenie personalu, jeśli Urząd walki z lichwą ma przynieść wydatną korzyść społeczeństwu. Odnośne czynniki rządowe winny sprawą tą zająć się energicznie, bo najbardziej wytężająca praca dotychczasowych organów Urzędu sprostać nie może swym odpowiedzialnym obowiązkom.

NOWY CENNIK RESTAURATORÓW I KAWIARZY. Cennik restauratorów i kawiarzy, który wczoraj wszedł w życie, wywołał w szerokich kołach publiczności zrozumiałe i aż nadto uzasadnione rozgoryczenie. Cennik ten, podnoszący o 100 procent napoje w kawiarniach, a o 60 proc. potrawy w restauracyach, przyjęty został przez Radę aprowizacyjną, która jest przedstawicielstwem ogółu konsumentów. Radzibyśmy poznać motywy, które spowodowały przyjęcie tego tak niesłychanie wygórowanego cennika, nieusprawiedliwionego nawet obecną drożyzną. Oczekujemy z niecierpliwością wyjaśnienia Rady aprowiz. w tej przykrej i piekącej sprawie.

BIAŁY CUKIER DLA DZIECI. Jedno z pism wystąpiło z zażaleniem, jakoby nie można było na legitymacye dodatkowe pobierać cukru dla dzieci. Wobec tego magistrat wyjaśnia, że cukier dla dzieci i chorych na marzec b. r. będzie wydawany w wyznaczonych sklepach od 8 b. m. na kupon z miesiąca marca istniejących legitymacyi dodatkowych, które są w użyciu od grudnia z. r., a okres ważności ich kończy się dopiero dnia 31 maja b. r., jest więc nieuzasadnionym zarzut, jakoby nie było możności poboru tego cukru.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godzinie 11 i pół przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie J. S., czeladnik piekarski, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie w okolicę serca. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANIE. Onegdaj na Prądniku Białym wóz najechał na murarza Jana Poturaka, skutkiem czego Poturak doznał złamania ręki i licznych kontuzyi. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZGON NA ULICY. Wczoraj rano padł na Małym Rynku i zmarł nagle na udar serca 60-letni Szymon Manne, właściciel składu mebli.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Na polach krowoderskich znaleziono owinięte w szmaty zwłoki 4-miesięcznej dziewczynki. Zwłoki oddano do Zakładu medycyny sądowej, a za wyrodną matką policya zarządziła poszukiwania.

DZIELNY STRÓŻ NOCNY. Onegdaj w nocy skradziono ze stajni gosp. Adamowi Cześnikowi konia, wartości 8000 kor. Gdy złodziej jechał na nim przez pole Czerw. Prądnika, zauważył to pełniący tam służbę stróż nocny. Romanowski. Chciał go więc zatrzymać, lecz opryszek zaczął na koniu uciekać. Romanowski strzelił za nim, skutkiem czego może ranny lub wystraszony złodziej zeskoczył z konia i uciekł. Romanowski konia pochwycił i oddał właścicielowi.

MAGAZYNOWANIE SKÓR. Organa Oddziału walki z lichwą przy dyr. policyi odkryły w piwnicy domu przy Alei Słowackiego l. 8 wielką ilość surowych skór, magazynowanych w celach paskarskich. Skóry skonfiskowało państw. Biuro skórnicze. Śledztwo w toku.

PASERZ MĄKĄ. Wczoraj organa państw. Urzędu walki z lichwą aresztowały Rajmunda Suwałę ze Skały, który przywiózł do Krakowa na sprzedaż paskarską 16 centn. metr. mąki.

WYCINKI Z GAZET ZAMIAST 1000 KOR. Gosp. Jan Pieczara z pow. myślenickiego padł wczoraj ofiarą znanego manewru złodziejskiego, polegającego na wręczeniu za banknoty koperty z wycinkami z gazet. W ul. Floryańskiej zaczepił go jakiś mężczyzna, wdał się z nim w rozmowę i poprosił o wymianę 1000 kor. W sieni pewnej kamienicy nastąpiła tranzakcya, skutkiem której łatwowierny włościanin znalazł się w posiadaniu koperty z wycinkami, złodziej zaś, otrzymawszy 1000 kor., zbiegł.

KIESZONKOWCY. Za kradzieże kieszonkowe na targu aresztowano wczoraj 19-letn. Jana Bogułę i 27-letn. Rudolfa Czecha.

WŁAMANIE. Do mieszkania Aniell Eliasz włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę i bižuteryę, wartości 30.000 kor. Jako podejrzaną o kradzież aresztowano służącą Rozalię Hapko.

Z Polski i ze świata.

GWAŁTY CZESKIE NIE USTAJĄ. Z Cieszyna donoszą: Mamy do zanotowania dwa nowe wypadki ciężkiego pobicia Polaków w Orłowej. Wdarli się tam dnia 29 lutego do mieszkania Józefa B ą c z k a bandyci czescy i pobili go dotkliwie, grożąc przytem rewolwerami jego matce i siostrom. Jako motyw zbrodniczego czynu podali cynicznie, iż Bączek w gospodzie Domu robotniczego w Orłowej nie słuchał podszeptów (pijanego) agitatora czeskiego Kolaczka. Stwierdzono identyczność bandytów czeskich: Strossa, Sochera, Peterka, Lukas i Bernaczika, a pozatem także brali w napadzie udział: wiceburmistrz Orłowej Sekera i zwolniony legionarz Brosz.

Dnia 1 marca Czesi pobili również ciężko Stan. Rybę, starego robotnika w cegielni p. Górniaka. Kiedy wracał od znajomych zpoza linii demarkacyjnej, przyczepiło się doń kilkunastu drabów, usiłując go skłonić do głosowania za Czechami. Gdy Ryba dał odmowną odpowiedź, zbili go do utraty przytomności i zostawili na drodze. Dopiero przejezdny rolnik, Polak, zabrał go z sobą do Cieszyna.

RZEŹNIA W ZAMKU WARSZAWSKIM. Wychodzący w Warszawie „Przegląd Wieczorny" opowiada: „Administracya Zamku Królewskiego wpadła na oryginalny pomysł urządzenia rzeźni w obrębie tego gmachu, prawdopodobnie na użytek kasyna oficerskiego, przy mieszczącem się tam ministerstwie wojny. Rzeźnia mieści się w drugiem podwórzu zamkowem od strony Wisły, pod galeryą, wiodącą z dawnych komnat królewskich do katedry św. Jana, przyczem wejście do rzeźni, którędy są prowadzone pod nóż woły, cielęta i barany, prowadzi jednocześnie do muzeum wojskowego, a dawnej pracowni rzeźbiarskiej Welońskiego. Bydlęta przeznaczone na rzeź w oczekiwaniu śmierci, pomieszczone są pod arką bramy zamkowej od strony Wisły w sąsiedztwie czworoboku oficyn zamkowych, dawniej stanowiących pałac biskupów poznańskich, a przyłączony do Zamku na początku zeszłego stulecia. Brama ta nie jest obecnie zamknięta. Inna, wiodąca na kanonię, jeszcze za czasów Skałona została zamurowana. Jedyne więc wyjście z Zamku ku Wiśle zamieniło się na chlew, obecność zaś rzeźni w tamtejszem skrzydle zamkowem czystości nie dodaje".

Z GDAŃSKA DO CYTADELI. „L. Frag." donosi: W Toruniu zaaresztowano kilkunastu kupców żydowskich z Warszawy, którzy jechali na jarmark do Gdańska. Zaaresztowanych sprowadzono do Warszawy, gdzie część osadzono w 10 pawilonie cytadeli. Ładni kupcy!

DAR NARODOWY DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Dzienniki warszawskie podały, że dnia 29 lutego w ratuszu warszawskim odbyło się posiedzenie delegatów z Polski do Komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa. Jeden z delegatów zaznaczył, że na 19 b. m., t. j. na dzień imienin Naczelnika, komitety prowincyonalne przystępują do generalnej zbiórki i że po tym dniu akcya zbierania ofiar na dar narodowy wzmocni w wysokim stopniu dotychczasową zbiórkę, która po potrąceniu kosztów dała dotąd 140.000 koron. Zwrócić się należy do komitetu krakowskiego, który odbył dotychczas, o ile nam wiadomo, jedno posiedzenie, co zamierza uczynić w niedalekiej przyszłości, aby Kraków pod względem akcyi na rzecz daru narodowego nie pozostał w tyle za innemi miastami Polski.

FRANCUZ O SIENKIEWICZU. Bawiący w Warszawie naczelny redaktor popularnego dziennika paryskiego „Echo de Paris", p. Nohain, wygłosił onegdaj odczyt o Sienkiewiczu, przedstawiając przedewszystkiem, z jakim to niesłychanym oporem przedzierało się wielkie dzieło naszego pisarza: „Quo vadis" poprzez zawały obojętności cudzoziemskiej. Sienkiewicz już był w całej Polsce sławą uznaną i stwierdzoną, kiedy na gruncie francuskim hr. Wodziński przystępował do tłomaczenia „Bez dogmatu". Wodzińskiemu zdawało się, że właśnie to dzieło, jako najbliższe duchowi literatury francuskiej doby ostatniej, wywalczy laury nieznanemu we Francyi pisarzowi polskiemu. Wodziński omylił się: właśnie analogie z twórczością autorów francuskich były przyczyną zimnego przyjęcia „Bez dogmatu". Potem nastąpiła przerwa dłuższa, a potem szukanie przez p. Kozakiewicza wydawców dla „Quo Vadis". Otóż firmy wielkie słyszeć o wydaniu dzieła polskiego autora nie chciały. Raził je tytuł, gniewał rozmiar utworu, nie wierzyły zresztą w sukces po próbie, dokonanej z „Bez dogmatu". Możeby tam jakiś skrót dzieła wydano, ale tym razem Sienkiewicz postawił kategoryczny warunek: całość, albo nie. Wkońcu p. Kozakiewiczowi udało się przekonać nową panyską firmę „La revue blanche", że wydanie „Quo Vadis" napewno będzie doskonałym interesem. Pierwsze wydanie ukazało się w 5000 egzemplarzach, a wydawcy sądzili, że lat trzeba będzie na ich wyczerpanie. Tymczasem wystarczyły 3 dni. Potem szły edycye za edycyami, sięgające zawrotnych cyfr. Tryumf niebywały. Autor polski stał się naraz znanym, uznanym i sławnym w całej Francyi. Do czego tylko można było przypiąć tytuł tego najpopularniejszego naonczas romansu, to go przyczepiano. Wykrojono z arcydzieła sztukę teatralną i wystawiono ją z ogromnym przepychem, wykombinowano też z niego tekst pod muzykę operową. Jednem słowem wyzyskano „Quo Vadis" wszechstronnie.

Potem opowiedział p. Nohain parę ciekawych szczegółów o kampanii, jaka się rozwinęła w prasie francuskiej za i przeciw Sienkiewiczowi. Ataki były próżne. Sienkiewicz zwyciężył. Wszystkie dzieła jego zostały przełożone. Poznano autora całkowicie. A poznano też i uszanowano w nim to, co w dziełach jego było wartością największą: przeogromną miłość ojczyzny i przeczucie wieszcze — że Polska znów będzie, jak była, niezależna, świetna, potężna i wielka.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 4 marca w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12) o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie inauguracyjne Sekcyi tomistycznej. Zagai ks. Feliks Hortyński. W tym roku przedmiotem lektury będzie: „De veritate" św. Tomasza z Akwinu. W posiedzeniach Sekcyi brać mogą udział w charakterze gości także osoby, nienależące do Towarzystwa filozoficznego.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną będzie we czwartek 4 marca w kościele Felicyanek o godz. 8.

Koncert Sewaryna Eisenbergera

zapowiedziany na dzień 17 marca b. r. w sali „Sokoła" obudził nader żywe zainteresowanie w szerokich kołach melomanów Krakowa. Pozostałą niewielką ilością biletów dysponuje księgarnia Eberta przy ulicy Sławkowskiej. 820

Paweł Kochański

wystąpi nieodwołalnie w niedzielę 7 b. m. w sali „Sokoła". Po ostatnim koncercie jego w Warszawie, przed kilku dniami, pisano w słowach największego zachwytu: „Paweł Kochański jest wykonawcą-twórcą z Bożej łaski. Jego występ daje rozkosz estetyczną, jest przeżyciem, o które dziś trudno nawet wśród pośród doskonałych wirtuozów". Koncert krakowski wywołał u nas żywe zainteresowanie.

Poranek „Traviata"

opera Verdiego, odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca b. r. w sali Tow. lekarskiego. Jedną z najpiękniejszych oper Verdiego omówi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi znana zaszczytnie śpiewaczka, Katarzyna Hoffmanowa, która na koncercie swoim w styczniu b. r. odniosła prawdziwy sukces, oraz p. Feliks Gronce (tenor) i p. Stefan Romanowski (baryton). Bilety na ten poranek, który ze względu na program, oraz bogatą ilustracyę, zapowiada się świetnie, są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Poranek o „Muzyce rosyjskiej"

z Ign. Dygasem, znakomitym tenorem opery warszawskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. Bilety na kilkadziesiąt krzeseł dostawionych są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Lilla Weneda", której dotychczasowe przedstawienia gromadziły komplet widzów. We czwartek, z powodu choroby p. Janusza Nowackiego, zamiast „Powodzenia", po raz ostatni z udziałem p. St. Wysockiej „Rosmersholm" Ibsena. W niedzielę po południu arcywesoła komedya Sardou „Nerwowi", przesunięta z ubiegłej niedzieli.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz drugi arcydzieło Offenbacha „Opowieści Hoffmana", które na premierze wczorajszej z takiem się powodzeniem spotkało, jutro zaś premiera oryginalnej sztuki Pawła Staśki, mianowicie inscenizowanej historyi biblijnego „Kaina", w której główne role odtwarzają pp.: Flońska, Krajewska, Malicka, Morska, Relewiczówna, Korecki, Kucharski, Zbucki i inni. Reżyseryę prowadzi p. Korecki.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Ruchliwość obecnego zarządu krakowskiego Towarzystwa Sztuk piękn. godna jest uznania. Co kilka tygodni bowiem organizuje świeże wystawy, na których udaje się mu zazwyczaj gromadzić sporo interesujących dzieł malarskich.

Że na tych wystawach tak mało rzeźb spotykamy, to nie wina zarządu, lecz naszych rzeźbiarzy, znacznie mniej tworzących ostatnimi czasy, niż dawniej — czemu zresztą niepodobna się dziwić wobec obojętności, z jaką ogół odnosi się do rzeźby. Zdarza się, że „homines novi", wśród innych przedmiotów zbytku kupują także obrazy, lecz dla dzieł rzeźby nie mają wcale zrozumienia. Ci zaś, co rozumieją się na rzeźbie i chętnie nabywaliby jej okazy, nie mogą tego uczynić, bo, nie należąc do potężnej i bogatej gromady paskarzy, liczyć się muszą z każdym groszem.

* * *

Zbiorowa wystawa prac R e m b o w s k i e g o stanowi ciekawą całość przez to, że daje jasne wyobrażenie o całokształcie działalności tego malarza, stojącego na przełomie XIX i XX wieku. Z jednej bowiem strony widać w jego twórczości elementy pokrewne z twórczością Wyspiańskiego i Malczewskiego (którzy są typowymi przedstawicielami naszego malarstwa u schyłku ubiegłego stulecia), a z drugiej znów — widocznem jest, że do pewnego stopnia daje porywać się prądom ostatniej chwili.

Wyliczać pojedyncze studya i kompozycye z tej wystawy zbiorowej nie jest wskazanem, raz dla tego, że t r z e b a j ą s ą d z i ć t y l k o, j a k o c a ł o ś ć, a następnie, ponieważ wchodzą w jej skład rzeczy o bardzo nierównej wartości artystycznej. N. p. cóż za olbrzymia różnica między „Trzema góralkami" — namalowanemi z pewną swobodą, wdziękiem i prawdą — a „Tęczą", w której postać niewieścia narysowana i pomalowana jest sucho, twardo, że tak powiem, bezdźwięcznie.

Podstawową cechą temperamentu malarskiego artysty zdaje się być w e r y z m, pojęty jednak nie jako niewolniczo realistyczne kopiowanie natury, lecz jako ścisłe odtworzenie sposobu indywidualnego patrzenia i odczuwania natury przez malarza. Tam, gdzie inni dopatrują się linii falistej, konturów miękkich, barw przechodzących jedna w drugą za pomocą łagodnych półtonów, Rembowski widzi kontury twarde, kanciaste, barwy surowe, sąsiadujące bezpośrednio ze sobą, co, wzięte razem, zbliża go do tzw. „ekspresyonistów".

Na przeciwnym biegunie pojęć artystycznych, aniżeli poprzedni artysta, stoi T u r e k, który widzi naturę zawsze świeżą, młodą i bajecznie kolorową. Nadesłał on tym razem kilka akwarel. Między niemi wyróżniają się dwa motywy zimowe ze śniegiem w słońcu i motyw zachodzącego słońca. Są to rzeczy malowane z nieporównaną swobodą i p r a w d ą a r t y s t y c z n ą, tak różną od prawdy, co nie przeszła przez alembik artyzmu.

Aż nadto efektownymi są trzy motywy tatrzańskie Ć w i k l i ń s k i e g o, tak, że czynią wrażenie, jakoby tylko dla tego efektu były — z pominięciem prawdy — malowane. Poza tem jednak mają te motywy dużo światła, powietrza i soczystości w barwach.

Silny kontrast do prac dwóch ostatnich malarzy tworzy zbiorowa wystawa Stanisława C z a j k o w s k i e g o, który ze swej palety usunął wszystkie barwy jasne, słoneczne. Ta wystawa zbiorowa nie daje nowych przyczynków do historyi rozwoju twórczości Czajkowskiego. Stanął on na pierwszej wyżynie i nie schodzi z niej, ani też idzie dalej. Trochę odmienne w fakturze i dlatego najwięcej zwracające na siebie uwagę są „Dymy" — bardzo dobrze nastrojny krajobraz jesienny, od którego wieje melancholijna tęsknota.

Nieprzyjacielem słońca jest także P i n k a s, jeszcze ciemniejszy, jeszcze więcej ponury w swych krajobrazach, niż Czajkowski. A jednak wśród tych ciemnych motywów litewskich dał jedno małe arcydzieło — widok stawu, na który patrząc, wspominamy mimowoli ustęp z VIII księgi „Pana Tadeusza" o tych stawach, co są,

Jako zaklęte w górach kaukazkich jeziora,
Milczące przez dzień cały, grające z wieczora.

Dużo smętnej poezyi ma bezpretensyonalny widoczek z figurą przydrożną wśród młodych topoli, malowany przez K a h l o w ą. Szczególniej niebo jest w tym widoczku dobre. Interesującym motywem jest „Młyn" w pełnem świetle, trochę sztywny w malowaniu, ale dobry pod względem koloru. Tejże artystki „Autoportret" — malowany przy sztucznem oświetleniu — odznacza się energicznym rysunkiem i śmiałą techniką malarską. Także prostota w układzie postaci należy do jego „plusów". Jedynym, poważnym „minusem" tej podobizny jest brak finezyi rysunkowej i malarskiej, niezbędnej szczególnie w kobiecym portrecie.

Tej finezyi posiadają często aż zbyt wiele portrety A x e n t o w i c z a, a szczególniej te, które rysuje pastelą. Tym razem jednak wystawił pastelowy „Portret damy", utrzymany w mierze na tym punkcie, a bardzo interesujący przez dobitną charakterystykę osoby portretowanej. To nie bezmyślna lalka, jakie się widuje nieraz na kobiecych portretach Axentowicza — to portret, który „mówi".

H o m o l a c z a „Chrystus", wykonany jako fresk wielkich rozmiarów w świątyni, której witrażowe okna przepuszczałyby stłumione światło, czyniłby olbrzymie wrażenie. Dlaczego to wspaniałe dzieło nie zostało umieszczonem na honorowem miejscu w głównej sali, lecz jednej z dalszych salek, z oświetleniem bocznem? — oto pytanie, jakie zadaje sobie wiele osób, zwiedzających obecną wystawę.

„Łąka" K a r s z n i e w i c z a wyróżnia się oryginalną techniką.

N o w o t n o w e j „Dworek" w słońcu jest niezmiernie miłym i dobrze pochwyconym motywem swojskim.

Jeden z najniewdzięczniejszych rodzajów karykatury i najmniej artystycznych — k a r y k a t u r a p o l i t y c z n a — ma swego przedstawiciela w bardzo wziętym obecnie S i c h u l s k i m, który obecnie wystawił kilka takich karykatur. Mojem zdaniem — Sichulski bardzo źle czyni, rozpraszając na te karykatury swój duży talent. Za lat dziesięć będą one niezrozumiałymi hieroglifami, a dziś są niczem innem, jak tylko czasem średnio dowcipnym, a zwykle nieznacznym pamfletem politycznym.

Z pomiędzy plastyków wziął udział w niniejszej wystawie tylko R a s z k a, dając na nią dwie niewielkie rzeźby: „Akt" i „Rusałkę", wyróżniające się pewnym klasycyzmem formy, pracom tego wytrawnego rzeźbiarza właściwym.

JÓZEF TREPKA.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Targ na dziewczęta", cieszący się stale powodzeniem, grany będzie w tym tygodniu w środę i czwartek. W piątek „Tam, gdzie skowronek śpiewa" w zupełnie innej obsadzie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 3 marca: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Czwartek 4 marca: „Rosmersholm" Ibsena.
Piątek 5 marca: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota 6 marca: (Nowość) „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stef. Żeromskiego.
Niedziela 7 marca: Po poł. „Nerwowi" Sardou: wieczorem „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 3 marca: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 4 marca: „Po raz pierwszy „Kain", tragedya w 3 aktach Pawła Staśki.
Piątek 5 marca: „Opowieści Hoffmana".
Sobota 6 marca: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela 7 marca: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Kain".

Repertuar „Bagateli".

Środa 3 b. m.: „Gra serc" (nowość).
Czwartek 4 b. m.: „Gra serc".
Piątek 5 marca „Gra serc".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 3 marca: „Targ na dziewczęta".
Czwartek 4 marca: „Targ na dziewczęta".
Piątek 5 marca: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Sobota 6 marca: „Targ na dziewczęta".
Niedziela 7 marca: Po poł. „Targ na dziewczęta"; wieczrem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Ostatnie dwa dni!

Bohaterska Epopea

i

Mała Czarodziejka

w Kinie „OPIEKA", Zielona 17.

Wdzięk, humor i czar niewysłowiony przecudnej Małgosi Fisher zawojowały cały świat. Wdziękiem tym podbiła Kraków. W najnowszej swojej kreacyi

Miss Jenny marynarzem

święci w „Uciesze" prawdziwe tryumfy. 826

Nauka, literatura, sztuka.

„MUZYKA I ŚPIEW", Nr. 3 na miesiąc marzec wyszedł z druku z dodatkiem nutowym p. t. „Świt", kompozycyi Michała Toepfera. Pismo to uwydatnia dwa kierunki, t. j. pielęgnowanie muzyki kościelnej i naukę śpiewu w szkołach i poza szkołą. Bogaty w treść numer zasługuje na wyszczególnienie choćby z tego względu, że zawiera artykuły pouczające o śpiewie gregoryańskim, a w przykładach nutowych podaje melodye dla zaznajomienia, jak śpiew pieśni ma być prowadzony. Pismo to jest jedynem tego rodzaju na ziemiach Polski i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Redacya i administracya: Kraków, ul. św. Tomasza 35. — Prenumerata roczna 22 marek.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od interpelacyi p. Krempy w sprawie pożyczek wojennych byłego zaboru austryackiego i p. Hausnera w sprawie działalności podporucznika Bisanca z okręgu generalnego lwowskiego. Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. Stanisław Grabski w sprawie sprostowania zarzutów, mieszczących się w nagłym wniosku p. Liebermanna, jakoby komunikat komisyi zagranicznej nie był zgodny z oświadczeniem rządu, złożonem na posiedzeniu komisyi. P. Stanisław Grabski stwierdza, że komunikat ów został w swej treści dosłownie ustalony z p. ministrem spraw zagranicznych i prezesem rady ministrów.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusyi nad ustawą o odbudowie wsi, miast i miasteczek. Przemawiali p. Dąbski, p. Wierzbicki, Hausner, Suligowski. Krempa, p. ks. Kotula i ks. Okoń.

Minister robót publicznych Kędzior odpiera zarzuty skierowane do jego ministerstwa, jakoby w sprawie odbudowy nie wykazało dość energii.

P. Wierzbicki wnosi szereg poprawek.

W głosowaniu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę wraz z poprawkami p Wierzbickiego, a rezolucye wniesione na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do komsyi. Następnie przystąpiono zaraz do 3 czytania i przyjęto ustawę w 3 czytaniu.

Przystąpiono do 3 czytania ustawy w sprawie inspektoratów przemysłowych w Małopolsce. Po krótkiej dyskusyi p. Kiernik przedstawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy organizacyi inspektoratów pracy i mianowaniu inspektorów uwzględnił różnolitość pracy przemysłowej i pracy na roli i w obu tych gałęziach powołał inspektorów, odznaczających się przedmiotowością i fachowością.

Izba uchwaliła ustawę w 3 czytaniu wraz z rezolucyą p. Kiernika.

Po przemówieniach pp. Wasilewskiego i Moraczewskiego przyjęto en bloc w 2 i 3 czytaniu wraz z poprawkami p. Moraczewskiego ustawę w przedmiocie budowy linii kolejowej na przestrzeni Sierpc—Brodnica.

Po przemówieniach referentki p. Sokolnickiej i p. ks. Dachowskiego przyjęto wniosek, by rząd w najbliższym budżecie wstawił odpowiednie kwoty na stypendya dla studentów wyższych uczelni.

Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, które odesłano do poszczególnych komisyi.

Między wnioskami znajduje się wniosek ks. Pośpiecha w sprawie pruskiej straży bezpieczeństwa, która dopuszcza się nadużyć na Górnym Śląsku i jest tylko zamaskowaną armią pruską, skierowaną przeciw Polsce. Wniosek ten skierowano do komisyi zagranicznej, po przyjęciu przez Izbę jego nagłości.

W związku z tem zgłosił Związek robotniczy narodowy wniosek nagły w sprawie karygodnego postępowania władz administracyjnych na Pomorzu względem robotniczych związków zawodowych i w sprawie ukarania winnych. Wniosek powyższy odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie w czwartek.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu w dniu 1 b. m. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o ludowych szkołach rolniczych męskich i żeńskich, o urządzeniu loteryi i założeniu polskiej państwowej loteryi klasowej, oraz podwyższeniu dotychczasowych zasiłków dla inwalidów wojskowych. Na posiedzeniu tem ustalono też poprawki rządowe do opracowanego przez sejmową komisyę zdrowia publicznego projektu ustawy o ograniczeniach w obrocie handlowym napojami alkoholowymi. Rada ministrów uchwaliła nadto utworzyć urząd propagandy pożyczki państwowej i postanowiła podzielić województwo pomorskie, celem przeprowadzenia na jego terytoryach wyborów do Sejmu ustawodawczego, na dwa okręgi wyborcze, z których jeden z siedzibą głównej komisyi wyborczej w Kościerzynie obejmować ma powiaty: pucki, wejherowski, część powiatu gdańskiego, Wyżyny, powiat kartuski, kościewski, tczewski, kwidzyński, starogardzki, chojnicki, człuchowski, złotowski z ilością dziewięciu mandatów; drugi zaś z siedzibą głównej komisyi wyborczej w Grudziądzu obejmować ma powiaty tucholski, świecki, chełmiński, toruński (miejski i wiejski) wołbrzeski, grudziądzki (wiejski i miejski), brodnicki, lubawski i niborski z ilością jedenastu mandatów.

POMOC DLA INWALIDÓW.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister spraw wojskowych złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia zasiłków dla inwalidów o 100 procent. Ustawa ta ma obowiązywać od 1 stycznia r. b. Po pierwszem czytaniu marszałek przekazał projekt do komisyi budżetowej. Jak nas informują, podwyższona renta będzie się równała tej, jaką daje system przyjęty w Niemczech, w niektórych zaś okolicznościach będzie ona wyższa.

Z Górnego Slaska.

Sosnowiec. P. A. T. „Głos Pracy" donosi: Jak komunikują władze koalicyjne na Górnym Śląsku nie zgodzono się na przyjęcie starszego burmistrza z Bytomia, Dr. Bremlinga, w charakterze głównego komisarza niemieckiego na teren plebiscytowy na Górnym Śląsku, wobec tego dr. Bremling, który został na stanowisko to przez Niemcy mianowany, otrzymując równocześnie tytuł rzeczywistego tajnego radcy, wrócił z Opola do Bytomia.

Sosnowiec. P. A. T. „Głos Pracy" dowiaduje się z Opola, że następcą pełnomocnika na Górnym Śląsku z tytułem rzeczywistego tajnego radcy mianowany został landrat Breiweiner z Lublinicy.

Zjazd przedstawicieli prasy niem.

Bydgoszcz. P. A. T. Wczoraj odbył się tutaj zjazd wszystkich redaktorów i dziennikarzy niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowiono założyć Związek prasy niemieckiej w Polsce, z siedzibą w Bydgoszczy. Na czele Związku stoją: właściciel i naczelny redaktor dziennika „Deutsche Rundschau", Sonntag, współredaktor „Neuste Nachrichten", Schille, współpracownik „Ostdeutsche Presse" z Bydgoszczy Bündisch, współpracownik „Ostdeutsche Rundschau" Krusche z Bydgoszczy, redaktor Gensel z Grudziądza i naczelny redaktor „Neue Lodzer Zeitung" Zimmermann.

Plebiscyt na Mazowszu.

Berlin. P. A. T. Prezydent Prus wschodnich August Winnich oświadczył współpracownikowi „Vorwaerts" na podstawie słów jednego z członków międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej, że na Mazowszu pruskiem plebiscyt odbędzie się najpóźniej w lipcu lub sierpniu b. r. „Vorwaerts" stwierdza przytem, że angielska załoga okupacyjna na Mazowszu pruskiem zachowuje się zupełnie poprawnie i że widoki plebiscytu są tam dla Niemców bardzo pomyślne.

Nowy szef wydziału prasowego.

Warszawa. (Telefonem). W min. spraw zagranicznych szefem wydziału prasowego został mianowany p. Gutowski, przed wojną urzędnik dyplomatyczny rosyjski.

Prof. Stroński, który przeprowadzał reorganizacyę wydziału prasowego, dokonawszy tego zadania, ustępuje z zajmowanego stanowiska.

SZKOŁA DLA KOLEJARZY.

Bydgoszcz. P. A. T. Dyrekcya Polskich Kolei państwowych, pragnąc zyskać możność najrychlejszego uzupełnienia braków w szeregach pracowników kolejowych, jakie prawdopodobnie powstaną w najbliższej przyszłości z powodu wycofania pracowników narodowości niemieckiej, zamierza utworzyć w Bydgoszczy zawodową szkołę kolejową z internatem. Przewidywane są kursa na telegrafistów i służby ruchu. W razie pomyślnego wyniku i odpowiedniej ilości zgłoszeń, Dyrekcya rozszerzy zakres szkoły na inne gałęzie służby kolejowej. Internat zapewnia słuchaczom szkoły bezpłatno mieszkani i utrzymanie. Liczba słuchaczów obliczoną jest na 100. Warunki przyjęcia do szkoły zostaną ogłoszone natychmiast po ukończeniu prac przygotowawczych, które już są w pełnym toku.

POSEŁ SZWEDZKI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Posłem szwedzkim w Warszawie mianowany został poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Anckerwärd, który dotychczas był posłem szwedzkim w Konstantynopolu.

IZBA SKARBOWA.

Warszawa. W. B. K. Z dniem 1 kwietnia otwartą zostanie w Warszawie Izba skarbowa. Na czele jej stanie dotychczasowy prezes zarządu skarbowego, p. Edward Ziembkowski, jako dyrektor. W Warszawie otwarte zostaną trzy Kasy pożyczkowe: jedna na Pradze, druga przy ul. Rymarskiej, trzecia na Nalewkach. Centralna Kasa Państwowa fungować będzie również od 1 kwietnia; na czele jej stanie prezes Związku pracowników skarbowych i dotychczasowy naczelnik Kasy głównej, p. Aleksander Moroziewicz.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 2 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Patrol nasza rozpędziła placówkę bolszewicką w rejonie jeziora Osweja. Na wschód od Ptyczy odparliśmy posuwające się pod nasz front nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą na całym froncie poważniejszych starć bojowych nie było.**

Front wołyński: **Wypadem w rejonie Tupolec rozbiliśmy oddział kawaleryi bolszewickiej, biorąc 1 karabin maszynowy, 4 jeńców i znaczny materyał wojenny.**

Front podolski: **Działalność patroli wywiadowczych.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński, pułkownik.**

Ucieczka przed niewolą.

Warszawa. P. A. T. Ukraińskie Biuro pras. donosi, że część armii Denikina z generałem Bredowem na czele opuściła Odessę, uciekając w kierunku granic Rumunii, gdzie spodziewała się znaleźć ochronę u rumuńskiego rządu. Oddział generała Bredowa liczy 5 do 8 tysięcy ludzi i składa się przeważnie z oficerów rosyjskiej armii. Stan armii Bredowa rozpaczliwy. Nie ma ona ani naboi, ani oręża, ani też zapasów żywności. Oddziały Bredowa przesuwają się wzdłuż granicy rumuńskiej i znajdują się w okolicy Jampola.

Obrady bolszewików w Moskwie.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły ze Sztokholmu, **w ostatnich dniach odbyła się w Moskwie narada wojenna przywódców, oraz wodzów armii bolszewickiej. Obradowano nad polityką sowietów wobec zagranicy.**

Trocki zaproponował **prowizoryczne zaprzestanie wojny w Europie i przerzucenie sił do Azyi**, aby módz prowadzić akcyę zaczepną w Persyi, w Chinach i w Indyach.

Propozycyę Trockiego popierał Zinowjew, **natomiast szef sztabu generalnego proponował podjęcie wielkiej ofenzywy przeciwko Polsce**, gdyż Polska w razie przeniesienia operacyi wojennych do Azyi mogłaby wzmocnić swoją armię.

Ostateczna decyzya nie zapadła ze względu na to, że Lenin nie wypowiedział swojego zdania w tej sprawie. Obrady mają być podjęte na nowo w najbliższych dniach.

Angielscy delegaci w Rosyi.

Wiedeń. (Radio krakowskie). Z Londynu donoszą: Zachodnio-europejscy przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych oznajmili kierownictwu w Moskwie, że rząd angielski dał polecenie Finlandyi, Szwecyi i Danii przepuszczenia delegatów kierownictwa. Litwinow jednak nie może brać udziału w obradach ze względu na swoje poprzednie stanowisko. Dnia 5 b. m. będzie oczekiwał delegatów w Libawie okręt angielski.

Rokowania Anglii z bolszewikami.

Lwów. W. B. K. „Gazeta Poranna" zamieszcza depeszę ze Sztokholmu, twierdzącą, że mimo zaprzeczeń angielskich, odbywały się już od dawna nieoficyalne rokowania angielsko-bolszewickie. Estonia zawarła pokój z bolszewikami **za zgodą i zachętą Anglii.**

WALKI NA KRYMIE.

Bukareszt. W. B. K. Dzienniki tut. donoszą, że napór bolszewików na Krym został powstrzymany. Wojska ochotnicze wyparły czerwoną gwardyę na północ na Armieńsk i Perekop. Ataki bolszewickie, dążące do owładnięcia linią Szivas—Gaganast, zostały odparte.

DENIKIN ZAGROŻONY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Wedle „Matina" nadeszły do Paryża bardzo niepomyślne wiadomości z południowej Rosyi o położeniu armii Denikina.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Matin" dowiaduje się, że oddziały armii Denikina zagrożone są wzięciem do niewoli bolszewickiej

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Policya Wielkiego Księstwa Badeńskiego wkroczyła w Durbach do lokalu, gdzie się odbywał kongres międzynarodowych komunistów i aresztowała 89 uczestników. Aresztowano również kilku wojskowych kuryerów rosyjskich. Policya przejęła listy i telegramy stwierdzające, że Radek był kierownikiem służby propagandy bolszewickiej.

LOSY KOŁCZAKA.

Kraków. (Radio P. A. T. z Wiednia). „Vossische Zeitung" donosi z Berlina, iż, jak twierdzi bolszewicka „Krasnaja Gazeta", Kołczak nie został stracony, lecz ukryty w więzieniu.

BOLSZEWICY UKRAIŃSCY A RUMUNIA.

Moskwa. P. A. T. (Radio krakowskie). „Socyalistyczna sowiecka rzeczpospolita ukraińska" przedłożyła premierowi Vojvodzie propozycyę pokojową na wzór przedłożonej poprzednio przez sowiecki rząd rosyjski.

Z konferencyi pokojowej.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi: Konferencya pokojowa zajmowała się wczoraj przed południem sytuacyą finansową po wojnie i drożyzną środków spożywczych. Kwestye, będące przedmiotem obrad, były tak ważne, że prezydent ministrów Nitti odroczył swój odjazd do Włoch.

Liga narodów.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Rada wykonawcza Ligi Narodów odbędzie posiedzenie w Paryżu dnia 12 marca. Na porządku dziennym będzie kwestya organizacyi **ankiety w celu zbadania położenia w Rosyi.**

SPRAWA ADRYATYKU.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. „Petit Parisien" twierdzi, że rząd włoski zajął już stanowisko wobec zapatrywań Wilsona i co do ewentualnych układów między Włochami a Jugosławią. Głównym problemem jest kwestya Rjeki. „Messagero" jest zdania, że Nitti miał zamiar zrzec się terytoryum między Rjeką a Austryą, żąda jednak zwierzchnictwa Włoch nad Rjeką, która ma zresztą pozostać pod kontrolą Ligi Narodów.

Nowa nota Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: W kołach politycznych oczekują tego tygodnia wysłania nowej noty Wilsona w kwestyi adryatyckiej. Nota ta ma być już gotowa. Przypuszczają, że Wilson nie jest zdecydowany do dalszych koncesyi.

Nowy rządca Węgier.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Budapesztu, że admirał Horthy wybrany został rządcą państwa 131 głosami na 141 głosujących. Horthy złożył na ręce prezydenta przysięgę na konstytucyę. W ustawie, którą Zgromadzenie narodowe przyjęło w sprawie wyboru Horthy'ego, powiedziane jest, że rządca państwa będzie pobierał płacę honorową w wysokości 3 milionów koron rocznie. Z okazyi wyboru rządcy państwa było miasto udekorowane flagami narodowemi.

SOCYALIŚCI MIĘDZY SOBĄ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Kongres socyalistów francuskich w Strassburgu uchwalił wystąpienie z drugiej międzynarodówki 4.330 głosami przeciwko 330 głosom. Za przyłączeniem do trzeciej międzynarodówki oddano 1.621 głosów. Wniosek ten wobec tego uważać należy za odrzucenie większością ²/₃ głosów.

SAMOPOMOC KOLEJARZY.

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu" donosi, że we wtorek odbyła się konferencya socyalistyczno-demokratycznych pracowników kolejowych, na której członek Zgromadzenia Narodowego, Brodnicki, oświadczył, że akcya rządu przeciw drożyźnie spełzła na niczem, wobec czego kolejarze muszą się domagać 200 proc. dodatku drożyźnianego. Na wypadek odmówienia tego dodatku, musieliby kolejarze rozpocząć strajk generalny. Sekretarz Związku niemieckich socyalistyczno-demokratycznych kolejarzy oświadczył, że niemieccy kolejarze solidaryzują się ze stanowiskiem czeskich towarzyszy.

KONIEC STRAJKU KOLEJARZY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Między dyrektorami kolei i kolejarzami przyszło do porozumienia. Związek kolejarzy proklamował podjęcie pracy.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW.

Poldhuu. P. A. T. Radio krak. We Francyi aresztowano sześciu przywódców strajku kolejowego. Są to: Francion, Segrand, Chaverot, Sirolle, Leveque i Bourdeaux.

JAPONIA NA WULKANIE.

Poldhuu. P. A. T. Radio krak. W Japonii wybuchły wielkie rozruchy robotnicze. Sytuacya ma być poważną.

NADESŁANE.

PARCELANTOM ogłasza się, że rozsprzedane folwarki Bartkowka i Pawłokowa 1800 mg. Parcelanci, którzy mają zawiadomienia na powyższe folwarki, otrzymają nowe miejsce przeznaczenia. Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26. 824

Z. Sługocki z Winnik

(pod Lwowem) uprasza swego opiekuna lat dziecięcych (p. Kosińskiego) o łaskawe podanie jakichkolwiek wiadomości.

Adres: Z. S., Różana 15, Kraków—Dębniki.

GAZA odtłuszczona

nadeszła 815

w rolach po 150 metrów 80 cm. szer.

STANISŁAW BARAN i S-ka Kraków.

ŻŁOTO DENTYSTYCZNE

wyrabia i poleca najtaniej 812

S. Vogler, Kraków, ul. Grodzka 31.

Sztywnik „BŁYSZCZ"

Koron 4·— (Marek 2·80)

Drobner — Kraków.

SALON DZIEŁ SZTUKI

KRAKÓW, Św. JANA 3.

Telefon Nr 2.

poleca obrazy i rzeźby najwybitniejszych mistrzów polskich po cenach umiarkowanych. 702

†

Z SĘKOWSKICH

JÓZEFA JANISZOWSKA

właścicielka dóbr na Podolu i Ukrainie,

przeżywszy lat 70, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Rzymie dnia 19 lutego 1920.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w Krakowie, dnia 5-go marca o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, prosząc o modlitwy, w głębokim żalu i smutku pozostałe

Dzieci i wnuki.

Wykaz Giełdy w Krakowie

z dnia 2 marca 1920 r. L. 80

	żądane	oferow.	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 1000 K.	245·—	250·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	245·—	255·—	—·—
" " 500	245·—	254·—	
" dumskie	65·—	75·—	
Dolary amerykańskie	215·—	225·—	—·—
Lei rumuńskie	307·—	520·—	
Berlin	235·—	245·—	241·50
Praga	235·—	245·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E 1893	94·50	96·50	
4% " " szkolna E 1908	95·—	97·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913	97·50	97·50	
4½% " " " 1914	99·50	100·50	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	92·50	94·—	
4% " " Lwowa	89	90·—	
4½% Obl. kom. Banku kraj.	102·50	103·50	
4% " " "	100·—	101·—	
4% " kolej. "	99·50	100·50	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	105·—	104·50
4% " " "	101·50	102·50	
4½% " " Banku hipot.	103·—	108·—	102·75
4% " " " 60 l	98·25	99·25	98·75
4½% " " Bku G. dla han. i prz	98·50	99·50	
5½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	599·—	625·—	
" Hipoteczny	740·—	—·—	
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530·—	570·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	455·—	475·—	
Zieleniewski	1280·—	1300·—	
„Górka" fabryka cementu	1050·—	1125·—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1875·—	1975·—	
„Tepega" Tow. dla przeds. górnicz.	2100·—	2200·—	

Nowo otworzony HURTOWNY SKŁAD

pod firmą

M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ul. Jagiellońska 9

Poleca P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym

Pończochy — Skarpetki — Rękawiczki — Zefiry
Płócienka — Nici — Bawełnę — Przędzę i t. p.

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

27 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Nu, proszę pana, co mam robić? — spytał Mojsze, gdy milczenie przeciągało się zbyt długo.

— Dobrze! Pojadę!... Kupiec pożyczy mi sto rubli, ureguluję tu swoje interesa i jutro, pojutrze, ruszę do Oleszyna.

— Pan potrzebował powiedzieć mądre słowo, — pochwalił go Fichteles, — ja odbiorę swoje pieniądze i nie potrzebuje robić panu nieprzyjemności.

— Ile kupiec chce procentu? — patrzał na Apfeldufta.

— Ja nie chce dużo, co mi procent? Ja tylko chcę, ażeby pan pamiętał, że jak z panem było bardzo źle, to ja, żyd, Mojsze Apfelduft z Berdyczowa, panu pomagał. Nu, ja wiem, że jak pan będzie mógł zrobić coś dobrego dla Mojsze Apfeldufta, pan także zrobi. Czy nie tak?

— Naturalnie, grzeczność za grzeczność, a ile kupiec chce procentu?

— Ja nie chcę dużo... pan mi da cztery rubli na jeden miesiąc, czy dobrze?

— Wcale nie, to dużo, to przecież czterdzieści osiem na rok!

— Nie! Prawdopodobnie na miesiąc, najwyżej na dwa.

— Nu, ile pan da?... Jak pan weźmie na rok, to inny procent, a jak na miesiąc, to znowu inny. I jakie mam zapewnienie? Ja wiem, że pan porządny, uczciwy, ale pieniądz potrzebuje mieć pewność... Ile pan da?

— Niech będzie trzy ruble.

— Co ja mam robić? Ja chce mieć przyjacielskość z panem. Niech ja mało zarobię. Pan da trzy ruble.

— Widzi Fichteles — zawołał Kaletowicz — ten kupiec porządny, on nie zdziera jak Fichteles!

— Nu, a jak ja dawał, czy pan był rządcą? miał pan pensyę? miał pan jakie dochody? Ja ryzykował bardzo moje pieniądze, a za moje ryzyko pan musiał płacić. Czy to nie jest sprawiedliwie?

— Ale, ktoby się z wami dogadał. No, kiedy kupiec da pieniędzy?

— Zaraz... Najpierw ja chcę, żeby pan dobrze pamiętał, że to ja, Mojsze Apfelduft z Berdyczowa pomagał panu.

— To wiem.

— Drugie jest to: pan da mi swoje słowo honorowe, że pan nikomu, ani panu Zgłobickiemu, ani w „uprawleniu“ rządców nie powie, że to ja dałem pieniądze. Czy pan daje słowo honorowe? — wyciągnął rękę.

— Ale dlaczego? — zdziwił się.

— Dlaczego? Ja panu zaraz powiem: jak pan Zgłobicki się dowie, że my z panem zrobili interes, on potrzebuje się obrazić na mnie i na pana. On, jak każdy pan, chce sam wszystko robić, wszystko wiedzieć. On bogaty, on nie rozumie, że człowiek ma kłopoty, długi, że potrzebuje pomocy. On myśli, że każdy, jak on sam, nie potrzebuje mieć długi. I on może powiedzieć: na co mi rządca z długami?

— To jest recht! To wielka prawda! — skinął siwą głową Josel.

— Hm... może to i racya..: Dobrze, nie powiem.

— Ani też w „uprawleniu“ — upominał Mojsze.

— Dlaczego? Tam wiedzą, że nie mam pieniędzy i nie mogę wyjechać.

— Co to jest wiedzą? Dziś oni wiedzą to, a jutro co innego. Poco im wiedzieć? Jak oni się dowiedzą, oni napiszą do pana Zgłobickiego, że pan miał kłopoty, długi i na co to? Poco?

— Dobrze... nie powiem.

— I pan daje swoje słowo honorowe?

— Daję — podał rękę.

— Ja nie wiem — zaczął Mojsze delikatnie — co pan powie w domu? Może pan powie, a może nie. Ale ja o interesach nie gadam mojej żonie. Na co to jej? Czy ona zna się na tem? Czy to jej głowa do interesów? Jak ja raz dawniej powiedział, to ona tak się martwiła, tak nie spała i ciągle gadała: a kiedy ty oddasz? a jak ty zapłacisz? a co ty zrobisz? a jak ty stracisz?... Nu, ja miał dosyć tego gadania i we dnie i w nocy i ja nie gadam już o interesach — śmiał się — naco mi nowy kłopot?

— I ja także — dodał Josel — kobieta dobra do dzieci, do kuchni, do porządku, ale nie do interesu. Ja nie dzisiejszy, ja znam świat i ludzi.

Kaletowicz w głębi serca podzielał te zapatrywania, ale wstyd mu było przed żydami mówić o swych kłopotach małżeńskich i chcąc skończyć sprawę, rzekł:

— No, kiedy kupiec da pieniądze?

— Zaraz... Pan potrzebuje iść do swego „uprawlenia“, wziąć pieniądze na drogę i list do pana Zgłobickiego... Ja pójdę z panem i ja sobie zaczekam.

— Cóż to? Kupiec mi nie wierzy?

— Jakto nie wierzy? — i zwrócił się do Josla: — panie Fichteles, pan potrzebuje mnie dać weksel pana Kaletowicza, ja panu zaraz płacę... Nu, czy ja panu Kaletowicz nie wierzę? nie płacę?

Josel wydobył wielki, przepocony portfel, poszukał i wyjął weksel.

— Jeszcze „list ispołnitielnyj“ — upomniał się Kaletowicz.

— Niech się pan nie boi — uśmiechnął się Josel — ja uczciwy człowiek i nie wezmę dwa razy za jeden weksel, naco mi to? — wyjął wyrok na tymczasowe zajęcie mebli.

Mojsze wyciągnął pugilares i wzdychając, odliczył czterdzieści pięć rubli, jeszcze raz przeliczył i podsunął Joslowi, który dwukrotnie sprawdził ilość pieniędzy i starannie oglądał każdy banknot z osobna.

Mojsze schował odebrany weksel z wyrokiem i rzekł:

— Panu potrzebuje się należeć jeszcze pięćdziesiąt dwa rubli, bo ja zapłacił panu Fichteles czterdzieści pięć, a mój procent trzy, razem czterdzieści osiem, to ja panu dopłacę do stu, pięćdziesiąt dwa.

— Tak... to prawda.

— Ja zawsze rzetelnie liczę i daj Boże, żeby i pan ze mną wyszedł tak rzetelnie i porządnie, jak ja z panem. Nu, a może pan tutaj wypełni weksel na sto rubli, naco mam szukać atramentu i pióra?

— A blankiet?

— Ja mam może — szukał pomiędzy papierami — nie! ja nie mam, a może pan Fichteles ma?

— Ja mam, jak wyglądałby mój interes, gdybym ja nie miał blankietu? — wyciągnął z portfelu i położył na stole.

Kaletowicz zapłacił za blankiet, wziął pióro do ręki i zamierzał pisać, wstrzymał go Mojsze:

— Zaraz... jaki będzie termin płatności?

— Ano, miesiąc.

— Nu, a jak pan nie będzie mieć, trzeba będzie prolongować i nie daj Boże, protestować.

— To się sprolonguje.

— Czy nie szkoda pieniędzy? My zrobimy tak... Pan wypełni weksel, a termin nie potrzebuje pan pisać. Jak pan będzie mieć, ja oddam weksel ten i wszystko będzie dobrze. Jak pan nie będzie mieć pieniądze, pan zapłaci tylko procent i nie potrzebuje pan nowego pisać. Czy ja źle panu radzę?

— No, tak, ale jak kupiec wpisze termin dowolnie, bez mojej wiedzy i zechce mnie zaskarżyć?

— Aj, widać, że pan z wekslami nie robił interesu; najpierw weksel cały musi być pisany tym samym pismem, a potem, czy pan nie ma świadka? — wskazał na Fichtelesa.

— Ja panu tylko to powiem — rzekł Josel — ja chwała Bogu dużo i długo handluję z wekslami i weksel na niepewny termin zawsze pisze się bez daty. Może pan wierzyć, może pan nie wierzyć, ale tak zawsze było i będzie.

Kaletowicz, który istotnie dotychczas mało miał do czynienia z wekslami, zastosował się do wskazówek żydów i wypełnił weksel na termin nieokreślony.

We dwóch poszli do biura Towarzystwa, gdzie Kaletowicz bez żadnych trudności otrzymał pieniądze na drogę i list polecający go Zgłobickiemu, poczem Mojsze, który przez ten czas czekał na ulicy, wypłacił mu umówioną sumę.

— Dobrze, że przyszedłeś, byłam taka niespokojna o ciebie — temi słowy przywitała go żona — mów, co się stało?

— Na, skończyła się nasza nędza — uśmiechnął się przyjemnie — jadę na posadę jutro albo pojutrze — usiadł i skręcał papierosa.

Żona podała mu ognia i zapytała:

— Czy do Oleszyna?

— Tak jest. Z Towarzystwa dostałem pieniądze na drogę i list polecający.

— No, a Fichteles? a długi?

— Wszystko uregulowane. Oto weksel z wyrokiem — wyjmował papiery z kieszeni — a tu kartki ze sklepiku; pieniądze na komorne piętnaści rubli i dla ciebie dwadzieścia dziewięć.

— A pieniądze skąd?

— Wiesz, ten żyd, niezły człowiek, pożyczył mi sto rubli. Udawałem się do swoich i nikt mi nie pomógł, a żyd, który pierwszy raz mnie widzi, nie bał się dać mi sto rubli i nie wziął wygórowanego procentu. Trzy ruble na miesiąc.

— Ale na jakich warunkach dał ci te pieniądze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poszukuję do wynajęcia

domu z ogrodem

w wielkim Krakowie blisko stacyi tramwajowej, lub 2—3 pokoi z kuchnią i przynależnościami. Zgłoszenia pod „Dom z ogrodem“ do Admin. „Głosu Narodu“.

Zarząd gminny Kropiwnik Nowy

rozpisuje

Rozprawę ofertową

na wydzierżawienie na

25 letnie gminnych terenów naftowych.

Zarząd gminy wydzierżawi kompleks (teren naftowy) w wymiarze 50 morgów t. j. część parc. grunt. lk. 1079, przy granicy gminy Schodnica położonego, uprasza się o wniesienie oferty na powyższy kompleks z wyszczególnieniem ilości % brutto, jednorazowej kwoty od morga, terminem wiercenia i t. d.

Po przyjęciu oferty winien oferent na telegraficzne zawiadomienie złożyć w Banku Krajowym Przemysłowym w Drohobyczu kaucyę (20.000 K) dwadzieścia tysięcy koron, a po upływie jednego miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty przez wyższą Władzę, przystąpić do spisania kontraktu.

Oferty zapieczętowane i polecone uprasza się przesłać do 15 kwietnia 1920.

Aleksander Kociewicz
Kier. Zarz. gmin. Kropiwnik Nowy p. Schodnica.

Bilanse sporządza, sprawdza i reorganizuje księgi, rozstrzyga spory rachunkowe
I Małopolska Spółka rewizyjna
Kierownik Dr. T. Lalek, prof. Akademii handl. i zaprzysiężony znawca sądowy. Kraków, ul. Niecała 5. Godziny urzędowe od 4—6. 816

Podręczniki Ks. W. GADOWSKIEGO.

Ilustr. Historya Kościoła katol. . . . . . . po 20— Mk.
„ Katechizm mały . . . . po 4— Mk.
„ Mała Biblijka . . . . po 4— Mk.
Dodatek katech. dla młodzieży . . . . . . po 4— Mk.
Szkice katechez, całe w płótno opr. . . . . . po 10— Mk.
Do nabybia za gotówkę z dołączeniem kosztów opak. i porteryum w słow. Bibliotek chrześć. (Tarnów Chyszowska 8) i w księgarniach: Jelenia (Tarnów), Kroniki Rodz. (Warszawa, plac Zamkowy) i św. Wojciecha (Poznań). — Inne podręczniki X. W. G. wyczerpane. Poszukuje się nakładcy. 579

Potrzebny jest **kierownik** do średniej szkoły męskiej w Stopnicy, Ziemi Kieleckiej.
Warunki według umowy. Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka profesorska. — Zgłaszać się do Zarządu Koła Polskiej Macierzy szkolnej w Stopnicy, Ziemi Kieleckiej (poczta w miejscu) z załączeniem odpisów świadectw i krótkiego życiorysu. 733

„PIAST“ ZAKŁAD SADOWNICZY RADY P. W WIELICZCE
ma na sprzedaż w sezonie wiosennym
kilkadziesiąt tysięcy szczepów owocowych
wyłącznie tylko w doborowych odmianach. 750

Pierwsza polska pracownia obuwia
normalnego i ortopedycznego, protez, aparatów oraz wszelkich wyrobów ortopedycznych
pod kierownictwem fachowo uzdolnionego byłego kierownika wojskowej pracowni protez i wyrobów ortopedycznych otwartą została
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 7.
Wykonuje wszelkie w zakres szewstwa i ortopedyi wchodzące roboty tak nowe, jak i reperacye, tudzież obuwie dla myśliwych, turystów i rybaków trwałe, szybko i po przystępnych cenach.
Poleca się łaskawym względom W.P.P. Lekarzy, Inwalidów oraz P.T. Publiczności
623 **Władysław Królik i Ska.**

„Ekonomia“ Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kasze, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.
Dostarcza: Wapno grubo budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych.
Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.
Lokuje: kapitały na hypotekach. 761

Do sprzedania
kareta, faeton, uprząż, wózki resorowe, siodło damskie, wóz platformowy. Wiadomość ul. Długa 88 w lakierni. 817

Na sprzedaż
faetonik, siodła kompletne, samowar mosiężny nowy, rękawice i siatki do fechtunku itd. Wiadomość Karmelicka 15. 814

Zarząd lasów Cieklin
koło Jasła przyjmie na praktykanta lasowego młodzieńca za całkowite utrzymanie. Zgłoszenia do 15 marca. Poczta Cieklin. 818

Kołdry puchowe
kołdry na wacie, materace robi się i przerabia stare. Wyrób pościeli. Matusiewicz, Kraków, Pasalska 20. 732

Szukam
pokoju kawalerskiego umeblowanego od 1 lub 15 marca. Zapłacę częściowo żywnością. Zgłoszenia Jan Hess, Kaniow, p. Dziedzice. 734

UBRANIA
z angielskich i krajowych materyałów w wielkim wyborze wykonują
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, ul. Podwale 5. Tel 3346. 576

MAŁŻEŃSTWO BEZDZIETNE
poszukuje zaraz pokój z kuchnią lub pokój z piecem kuchennym. Ofiaruje materyę wełnianą. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ „pod mieszkanie“. 821

MATERYE WEŁNIANE 822
na ubrania męskie modne w różnych kolorach.
Wiadomość u krawca ul. Kościuszki 50.

NAJTAŃSZE PISMO DLA SFER MUZYCZNYCH
MIESIĘCZNIK **„MUZYKA i ŚPIEW“** MIESIĘCZNIK
załącza w Nrze 3 bezpłatnie swoim abonentom
DODATEK NUTOWY:
ŚWIT
Utwór poświęcony Żołnierzowi Polskiemu.
Pieśń na 1 głos z tow. fortepianu kompozycyi Michała Toepfera.
Prenumerata roczna Marek 22·—.
Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Wydawnictwa: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe w Kongresówce
nabędzie
2 miliony sztuk cegły maszynowej lub ręcznej,
50 wagonów wapna,
150 wagonów cementu,
3.000 rol papy,
1.500 m. sześć. drzewa budowlanego w deskach i kantowego.
Oferty z podaniem ceny, miejsca załadowania i terminu dostawy nadsyłać do Biura Ogłoszeń Tow. Akc. „Reklama Polska“. Warszawa, Jasna 10, pod „Przedsiębiorstwo Przemysłowe“. 684

NAJLEPSZE NASIONA
Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe
z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.
Drzewka Owocowe i Ozdobne
Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i Rolnictwa
Towar doborowy. — Cennika w tym roku nie wydałem. Ceny podaję na życzenie listownie. 791
E. FREEGE, Kraków.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.
SALON SZTUKI
Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.
Również sprzedaje się na
SPŁATY MIESIĘCZNE.
Obecnie: 756
WSPANIAŁA
:-: WYSTAWA MARCOWA :-:

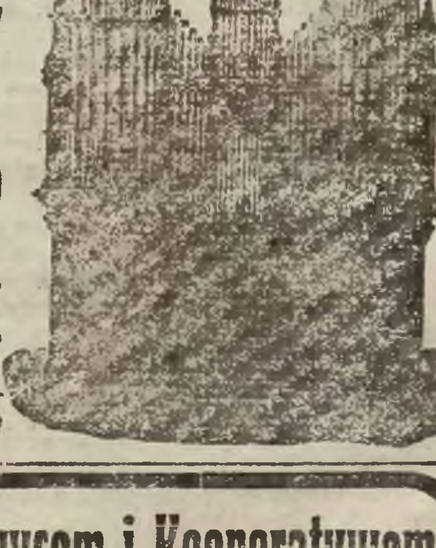
KONICZYNĘ TYMOTKĘ
oraz wszelkie inne nasiona polne i ogrodowe kupuje i prosi o nadsyłanie ofert
BANK ROLNICZY we Lwowie
ulica Kopernika L. 20. 581

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
FABEROWEJ
ul. Mikołajska 3, I. p.
wykonuje solidnie po cenach umiarkowanych suknie, kostyumy i płaszcze podług najświeższych żurnali (krój francuski i angielski). Kurs kroju i szycia rozpoczynam z początkiem marca. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych. Za dobry wynik ręczy się. 689.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Gorlicach.
L. 80. Gorlice, dnia 25 lutego 1920.
Konkurs.
Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę
powiatowego instruktora Kółek rolniczych a zarazem kierownika biura Towarzystwa.
Warunki przyjęcia:
Wykształcenie rolnicze, zamiłowanie w organizacyjnej pracy, oraz zdolność popularyzatorska. Płaca wynosi 2000 kor. miesięcznie, zaś za każdy wykład po 50 kor. i zwrot kosztów podróży. Kandydat będzie mógł nadto objąć instruktorat hodowli. Posada nadana zostanie na rok prowizorycznie — poczem może nastąpić stabilizacya. Kandydaci z wyższem wykształceniem rolniczem mieć będą pierwszeństwo. Zgłoszenia do 20 marca 1920 z zapodaniem curriculum vitae i odpisów świadectw należy nadsyłać do Wydziału Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Gorlicach.
Za Wydział:
Prezes: Władysław Długosz m. p. 619 Sekretarz: Franciszek Boczek m. p.

Towarzystwo dla przemysłu i handlu drzewnego „Las“ w Cieszynie
poszukuje
rutynowanego buchaltera
obeznanego dokładnie z prowadzeniem większego biura, buchalteryi ameryk. systemu i kasowości i władającego językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie.
Ewentualni reflektanci zwrócą się do dnia 10 marca r. b. do powyższego towarzystwa z podaniem swych warunków. Otwierająca się posada gwarantuje stałe zajęcie z poborami uzależnionymi od fachowości i wydatności pracy urzędnika. 753

Pierwszy krajowy Zakład rekonstrukcyi i budowy
ORGANÓW
kościelnych i salonowych
Stanisława **Żebrowskiego**
765 organmistrza-technika
w Krakowie, ul. św. Tomasza 28.
Poleca się Wiel. Duchowieństwu, wykonując wszelkie roboty.



Kupcom, Przemysłowcom i Kooperatywom
polecamy poniższe, pożyteczne tygodniki fachowe:
„Kupiec“ kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„Drogerzysta“ kwartalnie . . . . Mk. 6·—
„Przegląd Włóknisty“ kwartalnie Mk. 6·—
Zeszyty okazowe wysyła się za nadesłaniem 60 fenigów. — Bardzo korzystne pisma dla wszelkich ogłoszeń hurtowników i fabrykantów.
Adres zamówień: „Kupiec“ Poznań. 6844

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Morowiec. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem E. Forka.